

LL! on tour: AS Cittadella - AC Parma

Czwartek, 18 maja 2023 r. godz. 10:30, źródło: Legionisci.com

Podczas kwietniowego pobytu w Wenecji miałem w planie wizytę na jakimś ciekawym meczu. Jako że wszystkie spotkania Serie A rozgrywano w Wielką Sobotę, w poniedziałek wybór był niewielki. Padło na spotkanie Serie B pomiędzy Cittadellą i walczącą o powrót do najwyższej klasy rozgrywkowej Parmą czyli drużyną, w której regularnie występuje 45-letni Gianluigi Buffon.

Fotoreportaż z meczu - 41 zdjęć Bodziacha

Cittadella to bardzo ciekawe turystycznie miasteczko - jedyne w całej Europie otoczone średniowiecznym murem, który można zwiedzać na wysokości 15 metrów. Dotarliśmy tam sprawnie pociągiem, najpierw wizytując Vicenę i stadion Romeo Menti, na którym w 1997 roku Legia grała w Pucharze Zdobywców Pucharów. Vicenza miała wówczas jeden świetny sezon i osiągnęła największy sukces, zdobywając Puchar Włoch. Od 20 lat zespół ten nie gra już w Serie A, dziś występując zaledwie na trzecim poziomie rozgrywkowym i na poprawę tej sytuacji nie widać perspektyw. W zakończonym niedawno sezonie zajął 7. miejsce w grupie A, Serie C1, a kibicom pozostaje skupić się na lokalnej rywalizacji z Virtusem Werona czy Calcio Padova.

Z Vicenzy koleją docieramy do Cittadelli, gdzie po godzinie zwiedzania murów, z których doskonale widać pobliski stadion, udajemy się w jego kierunku. Najpierw wступujemy do knajpy znajdującej się kilkaset metrów od stadionu, gdzie jest sporo osób w klubowych szalikach. W środku zaś leciał mecz pomiędzy Benevento i Spal, po którym gospodarze (po porażce 1-3) postanowili przeprowadzić ze swoimi grakami poważną rozmowę wychowawczą. Całość była doskonale prezentowana telewizjom. Widać było, że część osób chciała potraktować kijami od flag "wkłady do koszulek", ale ostatecznie zostali powstrzymani przez "góre" i skończyło się słownych upomnieniach i wygrażaniu. Dziś Benevento i SPAL zajmują dwa ostatnie miejsca w Serie B i żaden z tych klubów nie ma szans na utrzymanie.

Po szybkim espresso udajemy się w kierunku stadionu Pier Cesare Tombolato, na którym swoje spotkania rozgrywa AS Cittadella. Obiekt posiada trzy trybuny i może pomieścić 7623 kibiców. Najpierw zauważamy i słyszymy prowadzących doping już przed meczem przyjezdnych z Parmy, którzy do przebycia mieli ok. 240 kilometrów. Kawałek dalej znajduje się wejście na największą trybunę dla gospodarzy, zrobioną ze stelaży niczym w Częstochowie. Z tym, że na kilka tysięcy osób. Kolejki do dwóch kas całkiem spore, a czasu do pierwszego gwiazdka niewiele. Opłacało się więc kupić wejściówki przez Internet, dopłacając po 1 euro opłaty manipulacyjnej od sztuki, którą zgarnia firma obsługująca system biletowy. Co ciekawe, podaje się tylko ich liczbę, a miejsca przydzielane są losowo, więc nie ma pewności, w którym sektorze czy też rzędzie będzie oglądało się mecz. Bilety kosztują 10 euro.

{YOUTUBE=sU9Khi0m8fg}

Przy wejściu ma miejsce kontrola osobista, a tuż za bramami znajduje się sklepik, w którym nabyć można klubowe szaliki, koszulki czy odebrać bezpłatne programy meczowe. Znaleźć można również jeden punkt cateringowy, gdzie z racji na wysoką temperaturę, największym wzięciem cieszyły się zimne napoje. Młyn gospodarzy znajduje się na końcu trybuny krytej. Zdecydowana większość osób na stadionie pojawia się w barwach klubowych, a frekwencję ocenić można na 5,5 tysiąca, czyli całkiem przyzwoicie. Miejscowi na wyjście piłkarzy zaprezentowali sektorówkę "Granata Club", a później przez całe spotkanie w ich młynie powiewało kilka flag na kijach. Melodijny doping w asyście bębna prowadzony był przez pełnych 90 minut, ale mimo dobrej akustyki trybuny, nie należał do najgłośniejszych.

Można odnieść wrażenie, że kibice Cittadelli potrafią lepiej zaprezentować się na wyjazdach niż na swoim stadionie. Na ostatnim wyjeździe do Bolzano (160 km) wykorzystali przyznaną im pulę biletów i obecni byli w 400 osób, z dobrym oflagowaniem. Na swoim stadionie część oflagowania jakby była przystosowana do niewielkiego płotu przed trybuną krytą. Tam też wywieszana jest długa, ale niezbyt wysoka flaga wykonana domowym sposobem - "Club Granata Salf Cittadella". Przed samym młynem, który tego dnia liczył ok. 150 osób, na krzeselkach rozciągnięta jest kolejna flaga - "Sitadea".

Fani Parmy przyjechali w ok. 350 osób, z których jednak co najwyżej połowa zaangażowana była w regularny doping. Na pewno mieli nieco trudniejsze warunki do śpiewania, jako że nie mieli żadnej ochrony przed słońcem. Siedząc na środku trybuny krytej, trudno było wskazać ekipę, która dopinguje lepiej, choć na pewno ze względu na dach głośniej niosły się pieśni miejscowych. Fani z Parmy wywiesili sporo niewielkich flag. W centralnym miejscu znajdowało się płótno "Boys". Pod tą właśnie nazwą główna ekipa z Parmy działa od 3 sierpnia 1977 roku, kiedy to kilkudziesięciu małolátów postanowiło organizować doping. Ich pierwszą flagą było płótno z niebieskim napisem Boys na żółtym płótnie oraz dwiema żółtymi gwiazdami. Parma ma zgody z Sampdorią (od 1990 roku), Empoli (od 1984), Bordeaux (od 1998), a także Rapidem Wiedeń (od listopada 2016 roku).

Ze względu na wydarzenia na murawie, większe powody do zadowolenia mieli przyjezdni, którzy wyszli na prowadzenie w 21. minucie za sprawą Drissy Camary. Niestety, w bramce Parmy nie było tym razem Buffona. Wystąpił za to, do 66. minuty, Adrian Benedyczak - były piłkarz Pogoni Szczecin. Cittadella rozgrywkę zakończy na bezpiecznym miejscu, gwarantującym utrzymanie w Serie B, zaś Parma powalczy w barażach o powrót do Serie A.

{YOUTUBE=Oc_4XMUf0SY}

Stadion Vicenzy:

Stadion Pierluigi Penzo w Wenecji: